

Język śląski

Kilka lat temu ukazała się w sprzedaży *Biblia Ślązoka* Marka Szoltyska. Ci, którzy przeglądali jej tekst, wiedzą, że nie chodzi w tym wypadku o pełny przekład na język śląski tekstów biblijnych. Autor dokonał przekładu tylko nielicznych fragmentów – głównie o charakterze epickim. Zaś całość uzupełniona jest wieloma tekstami i ilustracjami ukazującymi historię, tradycję i kulturę Górnego Śląska.

Nie chcę podejmować kwestii wartości samej książki. Trzeba się przede wszystkim zająć dyskusją, którą sprowokowało ukazanie się *Biblii Ślązoka*. Dyskusja ta dotyczyła przede wszystkim wartości, walorów języka śląskiego.

Wśród kilku wypowiedzi uderzyło mnie twierdzenie, które w dalszym ciągu analizy będę nazywał tezą Miodka. Otóż wrocławski, znany z wielu wystąpień telewizyjnych, językoznawca stwierdził, że gwara śląska nie nadaje się do wyrażania treści abstrakcyjnych, a więc również w konsekwencji do wyrażania treści religijnych. Zatem w tezie tej kryła się negacja wartości przekładu dokonanego przez Marka Szoltyska. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że teza pana profesora Miodka jest tezą dość obojętną. Wydaje się, że rzeczywiście można by twierdzić za nim, że język śląski jest zbyt ubogi do wyrażania treści, znaczeń, sensów abstrakcyjnych.

Jednak znaczenie tezy Miodka ujawnia się dopiero w zestawieniu z pewnymi innymi twierdzeniami. Wiadomo, że refleksja filozoficzna może dotyczyć wielu dziedzin naszego życia: matematyki, poznania, również języka. Filozofia języka jest równie stara jak cała filozofia, jej początek związany jest z osobą Platona. Ten starożytny filozof, jeden z najwybitniejszych w dziejach, wypowiedział między innymi następujące twierdzenie: myślenie zależne jest od języka. Ta teza, która uznawana jest za klasyczną, była podtrzymywana przez Leibniza, Cassirera i Humboldta. Tymi, którzy dokonali w tej dziedzinie wyłomu, byli intuicjoniści holenderscy, którzy zajmowali się filozofią matematyki i którzy twierdzili, że myślenie jest niezależne od języka matematyki. Osiągali w ten sposób ważną dla siebie konkluzję, że matematyka jest niezależna od logiki, więcej, że logika jest zależna od matematyki.

Ale intuicjonizm jest zjawiskiem mimo wszystko marginalnym, izolowanym. Matematyka intuicjonistyczna i cała intuicjonistyczna filozofia nie zyskały sobie zbyt wielu zwolenników. Zatem można przyjąć jako obowiązującą tezę Platona:

myślenie zależne jest od języka. Co mówi to twierdzenie? Ano to, że tylko o tym jesteśmy w stanie myśleć, co jest w stanie wyrazić język, którym się posługujemy. Jeśli w języku prymitywnego plemienia Azande nie ma terminu samolot, z odpowiednimi konotacjami, to posługujący się tylko tym językiem człowiek nie jest w stanie myśleć o samolocie jako o maszynie do latania skonstruowanej przez człowieka, a co najwyżej jako o wielkim ptaku. Tezę Platona: myślenie zależne jest od języka, można wyrazić jeszcze inaczej: granice naszego języka stanowią granice naszego poznania. Nie jesteśmy w stanie poznać tego – czego, przynajmniej potencjalnie, nie jest w stanie wyrazić nasz język – bo nie jesteśmy w stanie myśleć o tym, jak twierdził Platon, czego nie jest w stanie wyrazić język, którym się posługujemy.

Zestawmy teraz twierdzenie pana profesora Miodka z twierdzeniem Platona. Pierwszy mówi, że język śląski nie jest w stanie wyrażać treści abstrakcyjnych, druga, że myślenie zależne jest od języka, którym się posługujemy. Zatem konsekwencją twierdzenia pana profesora Miodka jest to, że ludzie, którzy posługują się wyłącznie językiem śląskim, nie potrafią myśleć o treściach abstrakcyjnych. Inaczej: ten, który mówi tylko po śląsku, może myśleć o pyrliku, którym posługuje się w kopalni, trudniej myśleć mu o kombajnie kopalnianym, a już na pewno nie myśli nic o takich sprawach, jak muzyka, poezja, teatr, religia, Pan Bóg, kultura, naród, boć to tematy abstrakcyjne. Zatem teza pana profesora Miodka prowadzi w konsekwencji do twierdzenia, że ten, kto posługuje się wyłącznie językiem śląskim, jest po prostu człowiekiem ograniczonym.

To oczywiście konsekwencja nie do przyjęcia. Postaramy się ją zatem sprowadzić do absurdu i w ten sposób obalić.

Nasi pradziadkowie i dziadkowie na Górnym Śląsku posługiwali się wyłącznie językiem śląskim (nie licząc języka niemieckiego). Żyjąc od czternastego wieku w granicach najpierw Czech, potem Austrii, wreszcie Prus i Cesarstwa Niemieckiego, znali tylko język śląski, nie znali literackiego języka polskiego. Ponieważ, jak wynika z twierdzenia pana profesora Miodka, nie byli oni w stanie – posługując się wyłącznie językiem śląskim – myśleć o tematach abstrakcyjnych, dlatego nie byli też w stanie zastanawiać się nad swoją kulturą, językiem, narodowością, polskością. Skoro o tych sprawach w ogóle nie byli w stanie myśleć, dlatego też nie zorganizowali w latach 1919–1921 powstań śląskich. Dlatego też żadna część Śląska nie została włączona w roku 1922 do Polski, do Rzeczypospolitej.

Te dwa ostatnie zdania są jawnie sprzeczne z zasobami naszych archiwów. A zatem, teza, od której wyszliśmy: ten, kto posługuje się wyłącznie językiem śląskim, nie jest w stanie myśleć abstrakcyjnie, jest fałszywa. A zatem i teza pana profesora Miodka, z której ta poprzednia logicznie wynikała jako konsekwencja, a więc teza: język śląski – nawet potencjalnie – nie jest w stanie wyrazić treści abstrakcyjnych, jest fałszywa.

Ktoś może zarzucić przeprowadzonemu rozumowaniu, typu *reductio ad absurdum* to, że nie posłużyło się ono do końca prawdą historyczną. Nie było w dziejach Ślą-

ska ludzi, którzy wyłącznie posługiwali się językiem śląskim. Oprócz tego, posługiwali się Ślązacy językiem niemieckim, którego uczono w szkole, używano powszechnie w urzędach. I można dalej twierdzić, że właśnie w języku niemieckim Ślązacy myśleli o treściach abstrakcyjnych: o religii, o kulturze, o Bogu. Ale jeśli twierdzić, że swe – tak je nazwijmy – wyższe przeżycia, uczucia, przemyślenia wyrażali po niemiecku, to ostatecznie kulturowo byłiby Niemcami i nie sposób wytłumaczyć zrywu powstańczego myślących – rzekomo – po niemiecku Ślązaków w czasie powstań śląskich inaczej, jak zbiorową epidemią schizofrenii.

Konkludując, należy stwierdzić, że prowadząc rozumowanie typu *reductio ad absurdum*, dowiedliśmy negacji tezy Miodka. Tzn. udowodniliśmy, że w języku śląskim można swobodnie wyrażać treści abstrakcyjne. Ostatnie stwierdzenie rozstrzyga dylemat, czy mowa śląska to jedynie gwara czy też język, na korzyść stwierdzenia, że mowa śląska jest językiem (śląskim)¹.

Dr ks. Jerzy Dadaczyński – autor wielu rozpraw filozoficznych, od 1995 roku wikariusz parafii św. Józefa w Chorzowie.

¹ Dlatego w niniejszym tekście od początku mówiono o języku śląskim (za wyjątkiem relacji z wypowiedzi prof. Jana Miodka).